Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Cena 20 gr.

Rok IV. Nowogródek. Niedziela 17 sierpnia 1930 r. Nr. 189 (903)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK PO WIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Zwycięstwo tylko dzięki Piłsudskiemu

Kto dał Polsce wspaniałe zwycięstwo

Objektywna opinja genewskiego organu

Artykuł niniejszy napisany został specjalnie na dzień 17.VIII, jako na dzień rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami, przez Lorda d'Abernon, Ambasadora Wielkiej Brytanji, przebywającego w Polsce w r. 1920 w misji oficjalnej. Warto porównać jego głębokie wynurzenia z pełnemi jadu artykułami endeckich pism o polskiem zwycięstwie w r. 1920. (Przyp. Red.)

Współczesna historja cywilizacji zna mało wydarzeń, posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, któreby było mniej doceniane. Europa przeżyła wówczas moment groźnego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo zostało zażegnane, — a cały epizod poszedł w niepamięć. Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się była zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy: — nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że cała Wschodnia i Środkowa Europa stanęłaby wówczas otworem dla propagandy komunistycznej i dla sowieckiej inwazji, której z trudnością byłaby mogła się ostać. Z przemówień, wygłaszanych w Rosji zarówno przed kampanją polską, jak i w czasie niej, wynika niezbicie, że plan Sowietów nie ograniczał się tylko do rozprzestrzenienia i zniszczenie Polski, lecz że Sowiety snuły zamiary o wiele dalej idące. W bardziej uprzemysłowionych miastach niemieckich podejmowały już one na szeroką skalę przygotowania, tak iż w kilka dni po wzięciu Warszawy proklamowanoby tam regime sowiecki...

Dlatego rad jestem, że Polska postanowiła ponownie zwrócić uwagę na wypadki roku 1920-go i uwydatnić znaczenie polskiej akcji w tej epoce. W wielu sytuacjach historycznych Polska była przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym atoli momencie, zasługi, położone przez Polskę, nie były większe, — w żadnym momencie niebezpieczeństwo nie było groźniejsze. A wydarzenia roku 1920 zasługują na uwagę również i z innego punktu widzenia, — zwycięstwo osiągnięte zostało przedewszystkiem dzięki strategicznemu genjuszowi jednego Człowieka i dzięki przeprowadzeniu przez Niego akcji tak niebezpiecznej, że wymagała ona nietylko talentu, ale i bohaterstwa.

W okresie tych dni, które poprzedziły ostateczny atak bolszewicki na Warszawę, nic nie wydawało się pewniejszem, niż to, że stolica po kilkokrotnem oporze będzie musiała — ulec. Wojska sowieckie przez czterdzieści dni z rzędu upajały się zwycięstwem, — wojska polskie cofały się mniejwięcej po 10 kilometrów dziennie. Wszelkie wysiłki dowódców polskich w kierunku zorganizowania oporu pełzły na niczem, częściowo skutkiem przenikania idei komunistycznych, częściowo pod wpływem propagandy, częściowo wreszcie naskutek działań dywersyjnych. Wojska polskie tracily ducha i wydawało się, że są niezdolne do stawienia oporu koncentrycznemu atakowi na stolicę...

Trzeba było powziąć ostateczną decyzję: — oderwać się od postępujących naprzód wojsk sowieckich — i odskoczyć w tył tak szybko, ażeby bolszewicy nie potrafili nadążyć w pościgu. Ten właśnie manewr pozwolił uzyskać czas, dający możność zorganizowania frontu — w ten sposób został rozbity zasadniczy plan sowiecki. Był to operacja niezwykle ryzykowna: — wojska, broniące stolicy, trzeba było osłabić liczebnie w momencie, kiedy już i tak były za słabe do wykonania powierzonego im zadania. Trzeba było potajemnie skoncentrować wojska na lewem skrzydle atoku rosyjskiego i w tym celu nietylko ściągnąć część oddziałów, przeznaczonych dla obrony Warszawy, ale również z południa, pozostawiając tem samem niejako bez obrony ważny odcinek Lwowa.

Zgromadzone siły armji polskiej, źle wyekwipowane i licho uzbrojone, składały się pozatem z elementów różnorodnych, pochodzących z różnych, niekiedy nawet niechętnie względem siebie wzajemnie usposobionych środowisk — jedni walczyli przedtem pod sztandarami austrjackiemi, drudzy pod niemieckiemi, a jeszcze inni — rosyjskiemi. Nietrudno sobie wyobrazić, że armja, złożona z elementów tak różnorakiego pochodzenia, musiała z konieczności cierpieć jeszcze na brak spoistości i praktyki taktycznej. Była uzbrojona w różne systemy broni, częściowo niemieckiej, częściowo rosyjskiej — dawał się w niej odczuwać dotkliwy brak wyekwipowania w mundury i obuwie. Czyż w normalnych warunkach armja, z takich elementów złożona, byłaby mogła być natchniona wolą zwycięstwa? Czyż mogłaby posiadać należytego ducha bojowego? Nikt inny, jak tylko Bohater Narodowy mógł był dokonać takiego cudu. Jeden jedyny Piłsudski posiadał w tym kierunku dostateczny autorytet — i tylko dzięki Piłsudskiemu ów cud stał się rzeczywistością.

Zachodnio europejscy aljanci Polski—Francja i Anglja—okazali pomoc moralną. Wysłali do Polski misję wojskową i dyplomatyczną. Weszła ona w kontakt z polskiem dowództwem i dała Polsce to, czego Polska najwięcej potrzebowała: zapewnienie szybkiej dostawy należytego materjału wojennego. Nadto dała gwarancję, że droga dla dostaw dla Polski pozostanie otwartą, ze wrogie elementy w Gdańsku nie zdołają przeszkodzić swobodnemu tranzytowi z Zachodniej Europy na linję bojową. Pozatem dwaj żołnierze, cieszący się najwyższem uznaniem i powagą, zdobyli w czasie wielkiej wojny,—generał Weygand i generał Radcliffe,—stanęli do dyspozycji polskiego Naczelnego Wodza. Należy oczywiście wątpić, czy żadanie, których rozwiązanie stało wówczas przed Polską, podobne było do tych żadań, jakie stawiała wojna światowa. W każdym razie wartość rad i współpracy obu generałów, francuskiego i angielskiego, posiadała z niejednego punktu widzenia swoje donosłe znaczenie. Historja walk, jakie się toczyły pomiędzy 12-tym, a 20 tym sierpnia 1920 r., opisana została z niezwykłą otwartością przez Marszałka Piłsudskiego w Jego książce p. t. „Rok 1920". Niema nic bardziej porywającego, niż zamieszczony tam przez Niego opis narodzin i pierwszej fazy strategicznego planu—nic bardziej dramatycznego, niż historja jego wykonania w obliczu piętrzących się trudności.

Włączenie do tej książki treści odczytu, jaki w kilka lat po wypadkach roku 1920-go wygłosił dowódca sowiecki, Tuchaczewski,—w ogromnym stopniu podnosi jeszcze jej znaczenie. Z wojskowego punktu widzenia stworzony został w ten sposób materjał o znaczeniu technicznem, prawie nie mającem precedensów w historji wojen.

Żadaniem pisarzy politycznych winno teraz zkolei być żadanie równie pełnego i szczerego sprawozdania z wydarzeń politycznych, które do kampanji roku 1920 go doprowadziły i które jej towarzyszyły. Żadaniem tych pisarzy jest, wytłomaczyć europejskiej opinji publicznej, że w roku 1920 tym Europę zbawiła Polska. Wytłomaczyć, że utrzymanie silnej Polski w harmonijnym stosunku z zachodnio europejską cywilizacją—to konieczność, — Polska bowiem to szaniec obronny przeciwko bezustannie istniejącemu niebezpieczeństwu inwazji azjatyckiej.

Pisarze polscy bardziej są powołani po przedstawienia zasadniczej prawdy, niż obcy. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości również i ja sam przyczynię się do poznania historji wydarzeń z sierpnia 1920 r., ogłaszając moje osobiste wspomnienia z czasu misji anglo-francuskiej.

Z przeżyć, jakie miałem w owych dniach dziejowych, zachowałem głęboki podziw dla Polaków, którzy na zaszczytny wysiłek i na bohaterstwo potrafili się zdobyć w obliczu przemocy, zdającej się być—niepokonaną.

Piłsudski uratował cywilizację zachodnią

Bezstronny głos włoski

RZYM 16 VIII. W poczytniejszy dziennik włoski „Piccolo" z okazji dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego zamieszcza artykuł pióra Cippa. Autor przypomina tragiczną chwilę sierpniową, wskazując, że Gdańsk odmówił wyładowywania broni dla armji polskiej z okrętów, a Czechosłowacja pozwalała przetrzymywać kolejarzom wagony na stacjach a rząd pruski zdawał się interesy terytorjalne. Polskę bya sama, a kiedy Londyn wzywał do pokoju, Piłsudski wbrew radom aljantów rzucił na szalę męstwo narodu.

Polska więc ocaliła własną niepodległość i cywilizację zachodnią od następującego przewrotu komunistycznego.

Obok zatem wdzięczności polskiej dla Marszałka Piłsudskiego powinien się również znaleść wyraz wdzięczności od zachodu.

Życzenia Ojca Świętego

WARSZAWA 16.VIII. Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał od J. E. ks. kardynała Kakowskiego depeszę, następującej treści:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej, Spała. Otrzymałem polecenie od Ojca Świętego złożenia Panu Prezydentowi życzeń Jego Świątobliwości w dniu 15 sierpnia, w którym Jego Świątobliwość łączy się z narodem polskim radosnemi wspomnieniami z przed 10 lat, kiedy przebywał w Polsce. Nie mogąc przybyć osobiście, składam serdeczne życzenia, aby Bóg błogosławił naród i Pana Prezydenta".

O nawiązanie stosunków między Polską a Litwą

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W prasie warszawskiej w dniu wczorajszym ukazały się ciekawe depesze odnośnie decycji w kierunku nawiązania stosunków dyplomatycznych między Litwą a Polską.

Również prasa litewska poświęca wiele miejsca tej akcji, prowadzonej jak się okazuje przez Watykan, który chce pogodzić konecznie te dwa najbardziej katolickie państwa.

Jak się dowiadujemy akcja ta popierana jest również bardzo silnie przez mniejszość litewską na Wileńszczyźnie.

Wyzywająca odpowiedź

przedstawiciela Niemiec w Warszawie

BERLIN, 16 VIII. Ukazał się tu komunikat półurzędowy, który oświadcza:

„Niemiecki charge d'affaires zaznaczył w odpowiedzi na przedstawienia min. Zaleskiego; iż dyskusja na temat przemówienia min. Treviranusa jest dla niego niemożliwa.

Poseł niemiecki wskazał jednak, iż według jego poglądu, mowa min. Trevranusa nie zawiera niczego, coby zmieniło podstawy polsko-niemieckich stosunków lub nie zgadzało się z obowiązującemi umowami. Bezsensowny jest zwłaszcza pogląd, aby min. Trevranus mógł myśleć o rewizji granic w drodze wojny.

Stanowisko niemieckiego charge d'affaires — oświadcza komunikat — zgadza się z poglądami oficjalnych kół politycznych. Wszystkie dotychczasowe rządy niemieckie miały jeden i ten sam pogląd w stosunku do granic polsko niemieckich i pod tym względem nie dopuszczały nigdy do jakichkolwiek wątpliwości.

Prasa niemiecka odsłania taktykę niemiecką

BERLIN 16 8. Cała prasa niemiecka donosi z udaniem zdziwieniem o proteście min. Zaleskiego z powodu wystąpienia min. Trevranusa.

Tenor wszystkich prawie komentarzy presowych można oddać w jednem zdaniu, a mianowicie: przemówienie min. Trevranusa jest hasłem, od którego rozpoczyna się nowa faza niemieckiej polityki, t. j. faza otwartej i zdecydowanej polityki rewizjonistycznej.

Najjaskrawiej wyraża się „Deutsche Allg. Ztg". Odpowiedź — oświadcza dziennik — będzie tak utrzymana, aby słowo „rewizja" nie znikła już więcej z aktów dyplomatycznych.

Zagranica — pisze ten dziennik — ma rację, jeżeli uważa, że mowa Trevranusa jest wstępem dla nowej epoki niemieckiej polityki zagranicznej. Po polityce spełnień (Erfullungspolitik) Wirtha, przygotowała polityka realizmu Stresemanna teren dla niemieckiej polityki rewizjonistycznej.

Konferencje Marsz. Piłsudskiego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych Marszałek Piłsudski przyjął pułk. Abbo, prezesa międzynarodowego związku „Fidacu", oraz płk. Granier prezesa francuskiego „Fidacu", którzy przybyli do Warszawy w towarzystwie gen. Góreckiego. Pan Marszałek rozmawiał z gośćmi francuskimi około 40 min.

Polska w sekretarjacie Ligi Narodów

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Według otrzymanych wiadomości na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów będzie rozpatrywana sprawa podziału miejsc w sekretarjacie Ligi Narodów. Prawdopodobnie Polsce zostanie przyznane jedno miejsce w sekretarjacie. Dotychczas bowiem Polska reprezentowana była we wszystkich prawie komisjach Ligi Narodów, lecz nie miała miejsca w samym sekretarjacie.

Dożynki u Pana Prezydenta

WARSZAWA, 16.VIII. Już od rana dnia wczorajszego ściągać zaczęły do Spały pierwsze zastępy na doroczne dożynki u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, które się odbywają w Spale. Przybyli delegaci organizacyj rolniczych i przedstawiciele rolników ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

W delegacjach tych reprezentowane są wszystkie organizacje ludowe.

W dniu wczorajszym liczbę delegatów można określić na kilkaset, a liczbę ogółu uczestników na 10.000. Są tu reprezentowani Kujawiacy, Mazowszanie, Górnoślązacy, Małopolanie, Mazury, Kaszubi, Podhalanie, Kurpie, Nowogródzianie i t. p.

Przybyli rozłożyli się obozami po lasach spalińskich. W sobotę odbyły się zawody sportowe i gry ludowe, oraz bieg sztafetowy na trasie Spała—Tomaszów.

Wieczorem w nowowykończonej hali sportowej, Związek Teatrów Ludowych dał ciekawe widowisko, Wesele na Śląsku.

Delegacje z całej Polski w dalszym ciągu napływają.

Znowu tragiczny zgon w Tatrach

ZAKOPANE 16.8. W dniu wczorajszym zginął tragiczną śmiercią w maguszewskich turniach po stronie czeskiej, spadając w 50 metrową przepaść słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego we Lwowie dwudziestoczechletni lyzdor Weinlock.

Szczegółów dotychczas jeszcze brak.

W dziesiątą rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego

Zjazd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie

WARSZAWA 16. VIII. Wczorajsza uroczystość związana z wielkim zjazdem delegatów Federacji Związków Obrońców Ojczyzny rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w katedrze o godzinie 9.30, celebrowanem przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego. W nabożeństwie brali udział członkowie zarządu Federacji z gen. Góreckim na czele, członkowie delegacyj zagranicznych. Prezydjum Fidacu z płk. Abbotem i prezesem francuskiej Federacji kombatantów p. Józefem Granier oraz delegacje wszystkich oddziałów Federacji i związków byłych wojskowych, które przybyły na uroczystość z pocztami sztandarowemi.

Uroczystość na placu Marszałka Piłsudskiego rozpoczęła się o godz. 11.30 przeglądem oddziałów, dokonanym przez komendanta całości wiceprezesa Federacji, rotmistrza Ryszkiewicza. O godz. 12 przybył gen. Górecki, który w asyście prezesów Federacji i oficerów, przeszedł przed frontem oddziału.

Hołd Nieznanemu Żołnierzowi

Z kolei odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przez płk. Abbota w imieniu Fidacu oraz przez delegata francuskiego w imieniu francuskich organizacyj kombatantów. Przed złożeniem wieńca płk. Abbot wygłosił z trybuny przemówienie, które zostało transmitowane przez mikrofon, dzięki czemu zgromadzony na olbrzymim placu tłum mógł dokładnie wysłuchać przemówienia, tłumaczonego natychmiast na język polski.

Płk. Abbot oświadczył, że wieniec, który składa na grobie Nieznanego Żołnierza jest nie tyle wyrazem hołdu złożonego przez prezesa międzynarodowej organizacji b. kombatantów Fidacu, ale jest raczej wyrazem hołdu, jaki składa bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu, poległemu w walkach o niepodległość Ojczyzny olbrzymia dziewięciomiljonowa rzesza członków międzynarodowej organizacji byłych żołnierzy, którzy brali udział w wojnie światowej.

Następnie zabrał głos prezes delegacji francuskiej p. J. Granier, który wyraził pozdrowienia dla polskich kolegów od francuskich kombatantów i w ich imieniu złożył hołd bohaterskiej pamięci Nieznanego Żołnierza polskiego. Po przemówieniach delegaci udali się na grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńców. Tymczasem grób został nakryty sztandarem „Fidacu", który na uroczystość dzisiejszą został przywieziony z Paryża.

Po uroczystości złożenia wieńców przybył na pl. Marszałka Piłsudskiego p. premjer Sławek, witany przez władze Federacji. W obecności p. premjera i członków rządu odbyło się następnie uroczyste poświęcenie sztandaru okręgu wileńskiego Federacji Obrońców Ojczyzny.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru prezesowi wileńskiego okręgu Federacji, inż. Zdrojewskiemu, który złożył ślubowanie wierności.

Teraz nastąpiła niezwykle wzruszająca uroczystość, która wywarła na wszystkich obecnych głębokie wrażenie. Mianowicie p. premjer Sławek w asyście gen. Góreckiego odznaczył bronzowemi krzyżami zasługi 19 ociemniałych inwalidów, którzy utracili wzrok na polach bitew.

„Nie damy ani piędzi ziemi polskiej"

„Dziesięć lat mija od chwili, gdy nawała bolszewicka szła na Warszawę. Nawała ta groziła zagładą nietylko Polsce, ale całej Europie. Zbrojny wysiłek całego społeczeństwa i żołnierzy, którzy źle umundurowani i uzbrojeni, często bez butów, dokonali bohaterskich czynów, przyczynił się do odparcia najazdu pod naczelnem dowództwem Józefa Piłsudskiego.

Właśnie w chwili 10 ej rocznicy odparcia wrogiego najazdu odzywają się z zachodu znowu wrogie odgłosy. Niemiecki minister Treviranus w bezczelnem swem przemówieniu pozwolił sobie poddać w wątpliwość nienaruszalność granic Polski. Fałszuje się historję dla celów niecnej propagandy, okłamuje się świat, że korytarz jest raną krwawiącą na ciele narodu niemieckiego. Musimy jaknajkategoryczniej i na każdym kroku zaprzeczyć tym zuchwałym kłamstwom i przypomnieć głośno całemu światu, że Pomorze jest rdzennie polskie, zrabowane nam w czasie pierwszego rozbioru w r. 1772. Nie damy ani piędzi ziemi, nie damy ziemi skąd nasz ród".

W tej chwili z tysiąca piersi zgromadzonych na placu zerwała się niebosiężnym głosem „Rota Konopnickiej".

Po uroczystem ślubowaniu pieśnią, gen. Górecki, podnosząc konieczność bogactwa narodowego, do czego przyczynia się przedewszystkiem wprost wewnętrzej kapitalizacji i co też stanowi jeden z głównych celów Federacji przez jej akcję oszczędnościowo ubezpieczeniową, zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta Rplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Następnie prezes P. K. O. p. Gruber, wręczając gen. Góreckiemu pierwszy dyplom oszczędnościowo ubezpieczeniowy, złożył Federacji życzenie, aby w tym wyścigu pracy i oszczędności zawsze przodowała i pierwszą przybyła do mety.

O godz. 13.30 oddziały odmaszerowały z placu do defilady. Defiladę przyjmował z trybuny na której powiewały sztandary Federacji i Fidacu, gen. Górecki, prezes Fidacu płk. Abbot i prezes francuskiej organizacji kombatantów p. Granier.

Fidac na straży zawartych traktatów

WARSZAWA 16.8 W dalszym ciągu wczorajszych uroczystości, związanych z walnym zjazdem delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, o godz. 4 popoł. odbyła się wspólna koleżeńska biesiada, o godz. 6 uroczysta akademja w sali Rady miejskiej, przystrojnej flagami wszystkich państw, które należą do międzynarodowej organizacji kombatantów „Fidacu".

Akademję otworzył prezes Federacji gen. Górecki, który przedewszystkiem podziękował p. Prezydentowi Rzplitej za delegowanie na zjazd w swem imieniu p. premjera Sławka, a następnie wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyki zamieniły się w niezwykle entuzjastyczną owację. Następnie gen. Górecki wzniósł okrzyk na cześć obecnego prezesa „Fidacu" Abbota, oraz delegatów francuskiej organizacji kombatantów. W czasie przemówienia orkiestra odegrała hymn narodowy polski, angielski, a następnie Marsyljankę.

Z kolei p. minister gen. Składkowski przemówił w imieniu rządu, powitał zebranych i złożył życzenia tym, którzy położyli swe największe wysiłki w obronie Ojczyzny, a teraz do zniesienia piekła waśni partyjnych i piekła umniejszania Polski poczem w imieniu szefa sztabu zabrał głos gen. Kwaśniewski.

Następnie zabrał głos prezes „Fidacu", płk. armji angielskiej Abbot, którego przemówienie tłumaczył na język polski red. Smogorzewski. Płk. Abbot w przemówieniu swem powiedział m. in.: „Fidac nie ma żadnej ambicji politycznej. My, nie chcemy żadnych nowych zdobyczy, obstajemy jednak przy zachowaniu obecnego stanu posiadania. Bądźcie przekonani, że cały wielki „Fidac" zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie ma dla Polski dostęp do morza i jest głęboko przekonany, że zostanie on Polsce zachowany na zawsze. Jest obowiązkiem naszym, byłych kombatantów, odpierać wszelkie zakusy naruszenia traktatów. Jest to w naszej mocy. Mamy gorącą wiarę zachowania pokoju". Przemówienie swe zakończył płk. Abbot okrzykiem na cześć walecznej Polski, wielkiego uczonego i wielkiego patrjoty Prezydenta Ignacego Mościckiego, oraz genjalnego wodza Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu tem orkiestra odegrała hymn narodowy, a publiczność zgotowała entuzjastyczną owację.

Pozatem zabrał głos prezes Federacji francuskiej Garnier, który m. in. powiedział: „Możecie być pewni przyjaźni i wierności moich francuskich towarzyszy, bardziej pewni jej jutro, aniżeli wczoraj". Po tem przemówieniu orkiestra odegrała Marsyljankę i hymn narodowy polski, poczem akademja została zamknięta.

Obrady walnego zjazdu Federacji odbywały się w dniu wczorajszym.

Projekt wykonania reformy rolnej

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*)

Sekretarjat nowopowstałego bloku stronnictw włościańskich: Wyzwolenia, P.S.L. Piasta i Stronnictwa Chłopskiego postanowił opracować projekt wykonania i rozszerzenia reformy rolnej, który zostanie następnie przedłożony sejmowi na najbliższej sesji sejmowej.

Skutki sowieckiej polityki robotniczej

Sowiety sprowadzają robotników niemieckich

MOSKWA, 16 VIII. Do zagłębia donieckiego przybyła partja niemieckich robotników w ilości 487 osób. Robotnicy ci rekrutują się przeważnie z pośród członków organizacji komunistycznej zagłębia Ruhry.

Jak wiadomo robotnicy rosyjscy odmawiają pracy w kopalniach z powodu ciężkich bardzo i gorszych niż za czasów carskich warunków pracy, oraz niskiej płacy, która nie wystarcza na wyżywienie. Również próbę zastąpienia robotników rosyjskich chłopami nie dała rezultatu. Ostatnią więc deską ratunku jest import otumanionych robotników zachodu.

Polakom nie wolno w Sowietach czytać „Pana Tadeusza"

MOSKWA 16.VIII. Wychodząca w języku polskim „Trybuna Radziecka" wystąpiła z krytyką działalności centralnej biblioteki polskiej w Związku sowieckim. Jako jeden z zarzutów pismo to wysuwa fakt, że bibljoteka wypożyczała „Pana Tadeusza" Mickiewicza i utwory Sienkiewicza. Świadczy to, zdaniem „Trybuny", że w bibljotece znajdują się utwory nie odpowiadające duchowi komunizmu!

Udany lot sterowca nad Atlantykiem

LONDYN 16 VIII W dniu 16 b. m. o godz. 12-ej m. 2 wielki sterowiec R 100 ukończył swą podróż powietrzną z Kanady do Anglji i został przywiązany do masztu na lotnisku w Cardington. Odległość pomiędzy lotniskami Św. Huberta i Cardington sterowiec przebył w ciągu 57 godzin. W celu wystawienia na próbę równowagi sterowca w chwili wyjazdu, na jednym ze stołów postawiono szklankę pełną wody i ani jedna kropla nie wylała się w ciągu całej podróży, pomimo, że sterowiec musiał walczyć z burzą w czasie lotu nad Atlantykiem.

Potworna zbrodnia w pow. baranowickim

Zbrodniarz zarąbał siekierą matkę, zranił 3 osoby podpalił domostwo i zbiegł

(*Tel. od wł. kor. z Baranowicz*)

Dziś wieś Kragle gminy darewskiej pow. baranowickiego była widownią strasznej zbrodni, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Dwudziestojedno letni Platon Sitko dziś o godz. 5 ej rano rzucił się z siekierą na matkę swoją Annę kładąc ją jednem uderzeniem w głowę trupem na miejscu.

Po zamordowaniu matki, zbrodniarz jakby w obłąkańczym jakimś szale rzucił się na znajdujących się w mieszkaniu Antoniego Pietkiewicza i jego żonę Rainę, Zofję Rewińską oraz Józefa Gregorowicza, zadając im bardzo ciężkie rany.

Po dokonaniu tej potwornej zbrodni Platon Sitko podpalił własne domostwo, które spłonęło doszczętnie.

W zgliszczach stodoły znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Zaalarmowana o tym strasznym wypadku policja przybyła natychmiast do Kragli i wszczęła energiczne dochodzenie wstępne. Badany ojciec zbrodniarza Aleksander Platon nie umiał na razie wyjaśnić tła zbrodni. Pytany jednak, czyje są zwęglone zwłoki, znalezione w zgliszczach stodoły uparł się przy zdaniu, że są to zwłoki zabójcy i syna jego Platona, który po dokonaniu miał się rzucić w ogień.

Policja jednak ma co do tego poważne zastrzeżenia. Ojciec bowiem zbrodniarza nie żył od dłuższego czasu z żoną, zamordowaną matką Platona Sitki. Zachodzi więc poważne uzasadnione przypuszczenie, że Aleksander Platon namówił syna swego do kainowej zbrodni, ażeby w ten sposób pozbyć się niewygodnej żony. Zwłoki znalezione pod zgliszczami spalonej stodoły musiały należeć do kogoś, kto wiedział o szczegółach potwornej zbrodni. Utwierdza w tem przekonaniu policję fakt, że po dokonaniu zbrodni widziano Platoną Sitkę uciekającego w kierunku lasu. Przypuszczać zatem należy, że morderca zbiegł do Sowietów, uciekając przed odpowiedzialnością sądową. Wobec tego, że zeznania Aleksandra Sitki były wykrętne i że są wszelkie dane na to, że on był moralnym sprawcą potwornej zbrodni, został on aresztowany i odstawiony do więzienia w Baranowiczach.

Za mordercą Platonem Sitką wszczęto energiczne poszukiwania, które o ile nie uda mu się zbiec do Sowietów doprowadzą w najbliższych godzinach do pozytywnego rezultatu. Gdyby jednak udało mu się zbiec, polskie władze zwróciłyby się do władz sowieckich o wydanie bestjalskiego zbrodniarza. Rannych Antoniego Pietkiewicza i jego żonę Rainę, Zofję Rawińską, oraz Józefa Gregorowicza przewieziono do szpitala sejmikowego w Baranowiczach. Życiu ich na szczęście nie zagraża poważniejsze niebezpieczeństwo.

Potworny ten wypadek wywołał w okolicy kainowej zbrodni, przygnębiające wrażenie.

Zwycięski manewr z nad Wieprza

Zwycięstwo sierpniowe, rozstrzygające losy wojny polsko-rosyjskiej, tem samem zdecydowało o istnieniu i niezależności Polski. Zwycięstwo to przyszło w chwili, kiedy ostateczna klęska zdawała się być bliską i nieuchronną. Niech to wystarczy, aby uprzytomnić sobie ogrom dzieła, dokonanego przez tego Człowieka, z myśli którego, woli i decyzji wykwitł ów triumf: — Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Jakaż była to myśl, która stała się źródłem i fundamentem zwycięstwa? Myśl prosta — a jednak tak śmiała i pełna polotu, że wryła się trwałemi zgłoskami w księgę sztuki wojennej, stała się przedmiotem studjów i rozważań w najwyższych uczelniach co najtęższych armij świata.

Przerwać toczącą się bitwę obronną nad Bugiem. Odskoczyć szybko w tył. Stanąć twardo na nowej linji obronnej, nad Wisłą i na przedmieściu Warszawy i dalej ku północy, aż po granicę Prus Wschodnich. Tam powstrzymać od czoła nacierające armje rosyjskie, związać je, znużyć, zadać im krwawe straty. A wówczas — rzucić gwałtownie, znienacka na ich flankę i tyły z południa wprost na północ własne armje, zebrane w tym celu w głębokiej tajemnicy poza przesłoną Wieprza. W celu skupienia zaś do tej walnej rozprawy między Wisłą a Wieprzem co największej sił, — zneglizować czasowo front południowy, zostawiając tam tylko to, co jest niezbędne dla osłony tyłów grupy wychodzącej z nad Wieprza, jako też dla opóźniania naporu armij rosyjskich na Lwów.

Ileż jednak ryzyka krył w sobie ten prosty i nieskomplikowany, a przez to genjalny plan. Czy oddziały znużone długotrwałym odwrotem i nadszarpnięte w swych siłach moralnych zdołają odzyskać tym razem swobodę ruchu i zająć na czas stanowiska, odpowiadające ich przyszłym zadaniom, zwłaszcza te, które będą musiały zboczyć z naturalnego kierunku odwrotu na zachód w kierunku południowym, aby się znaleźć poza Wieprzem? Czy zdoła się przerzucić na czas nad Wieprz dywizje z południa? Czy siły, obarczone zadaniem czołowego powstrzymania nieprzyjaciela, wytrwają przez czas potrzebny do zebrania i doprowadzenia do zdolności bojowej grupy uderzeniowej? Czy możliwy zagon armji konnej z południa na północ nie zagrozi przedwcześnie tyłom tejże grupy?

To, że rzeczywistość wojenna dała na te i na szereg im podobnych zapytań odpowiedź twierdzącą — zawdzięczać trzeba jedynie i wyłącznie woli Naczelnego Wodza, zdążającej uporczywie i wbrew piętrzącym się trudnościom ku możliwie pełnej realizacji raz powziętej myśli.

Szczęśliwy los sprawił przytem, że przeciwnik mimowoli uczynił wiele, aby zwiększyć szanse powodzenia planu polskiego a przezto rozmiar ostatecznego zwycięstwa. Dowodzący sowieckim frontem zachodnim Tuchaczewski, opierając się na wrażeniach, jakie nastręczał mu dotychczas odwrót polski, uważał armje polskie za niemal doszczętnie już pokonane. To też lekceważył je i parł naoślep naprzód, rozciągając szeroko prawe skrzydło wzdłuż granicy Prus Wschodnich i nie troszcząc się o lukę, jaka powstawała na lewem jej skrzydle, otwartem w stronę Wieprza. Jednocześnie Budienny, który w zasadzie winien był zwrócić się na północ dla podania ręki Tuchaczewskiemu, powodowany chęcią corychlejszego wtargnięcia do Lwowa, działał w kierunku tego bohaterskiego miasta.

Sam przebieg operacji rozpadł się na trzy, pozostające ściśle we wzajemnym związku, lecz rozdzielone czasem i przestrzenią, działania: — bitwa nad przedmieściu Warszawy i bitwa nad Wkrą — które stanowiły jakgdyby działania wstępne, — oraz manewr z nad Wieprza, — działanie rozstrzygające o losie całej operacji.

Bitwa pod Warszawą rozgorzała 13 sierpnia. 16-a armja sowiecka wraz z drobną częścią 3-ej armji zderzyła się tu z 1 ą armją polską gen. Latinika. Ośrodkiem zażartego boju stał się Radzymin, wydzierany z rąk do rąk aż do dnia 15 sierpnia, kiedy ostatecznie znalazł się w posiadaniu obrońców. Epizod ten wywarł wielkie wrażenie i wywołał silne zaniepokojenie o los stolicy. Żądano od Naczelnego Wodza, by — dla ratowania położenia pod Warszawą — przyspieszył uderzenie z nad Wieprza. Jednakowóż Wódz Naczelny nie zgodził się na przedwczesne wypuszczenie pocisku z napiętego łuku, obliczając moment, w którym skutek jego uderzenia będzie niewątpliwie śmiertelny.

Tymczasem zawrzał bój w obszarze Modlina i nad dolną Wkrą, gdzie przeważna część 3-ej armji rosyjskiej z 15-ą armją czyniły wysiłki, aby oskrzydlić przedmieście warszawskie i wyjść na jego tyły, przekraczając Wisłę na odcinku Modlin — Płock, — podczas gdy 4-a armja sowiecka wraz z korpusem jazdy Gaja zdążała głębiej na zachód ku dolnej Wiśle i Pomorzu. Dnia 1 sierpnia, na rozkaz dowódcy frontu północnego, gen. Józefa Hallera, 4-a armja, gen. Sikorskiego ruszyła do przeciwnatarcia, kierując wysiłek główny na Nasielsk. Jednakże postępy, osiągnięte w ciągu dwóch pierwszych dni były zaledwie nieznaczne. Dopiero atak koncentryczny, podjęty 16 sierpnia z fortów Modlina i z nad Wkry, oddał Nasielsk w ręce armji i umożliwił jej zorjentowanie się do dalszego działania na Pułtusk i Serock. Był to właśnie moment, kiedy grupa uderzeniowa, przyczajona dotąd poza Wieprzem, ruszyła naprzód.

Właściwą grupę uderzeniową, dowodzoną bezpośrednio przez Naczelnego Wodza, tworzyły trzy dywizje 4-ej armji i jedna z 3-ej armji. Reszta 3-ej armji nad Bugiem i w obszarze Lublina osłaniała manewr od wschodu. — „Nogami i męstwem piechura musimy wygrać tą bitwę" — orzekł Wódz Naczelny w swym rozkazie, i żołnierz nie zawiódł. Obecność Wodza wśród oddziałów walczących pobudzała zapał, nakazała siły do najwyższych granic, usuwała w cień znużenie i poczucie trudów. Nieprzyjacielska grupa mozyrska, ciągnąca ku Wiśle, jako osłona skrzydła Tuchaczewskiego, w ciągu kilku godzin przestała istnieć, uległa zupełnemu rozproszeniu. Prące naprzód jak lawina dywizje 4-ej armji gen. Sikorskiego, już drugiego dnia dopadają lewego skrzydła 16 ej armji rosyjskiej, walczącej pod Warszawą, biją je, zmuszają do panicznej ucieczki i wychodzą na szosą brzeską w Mińsku Mazowieckim i Siedlcach, podając rękę oddziałom z przedmieścia Warszawy. W tym samym czasie 1-a dywizja Legjonów osiąga Białą i Międzyrzec, a 3 a dywizja Legjonów — obie podległe gen. Rydzowi-Śmigłemu, — zdążając wzdłuż Bugu na Brześć jako osłona od Wschodu, mija Włodawę.

Stwarza to ogólny punkt przełomowy w operacji. Skutki manewru Naczelnego Wodza obejmują już cały front. Rozbita 16-a armja rosyjska ucieka ku północo-wschodowi, pociągając za sobą sąsiadkę t. j. 3 ą armję, która opuszcza Narew, — rozpoczyna też ruch odwrotowy 15-a armja. Jedynie 4-a armja sowiecka z korpusem jazdy, nieświadoma nowego położenia, zagłębia się nadal ku zachodowi. Zaskoczony tem, co zaszło tak niespodzianie, Tuchaczewski traci panowanie nad podległemi mu armjami. O zorganizowaniu jakiegoś kontrmanewru niema mowy — pozostaje jedynie akceptować ten samorzutny odwrót.

Wódz Naczelny w porę wyczuwa jednak kryzys po stronie przeciwnika i nie pozostawia mu czasu na dokonanie odwrotu w jakim — takim porządku. Pcha dywizje 4 ej i 3 ej armji do gwałtownego pościgu—wprost na północ. Rzuca też w pościg dywizje 1-ej armji z pod Warszawy, gdzie nie mają one już nic do roboty. Niechaj wszystkie razem pochwycą nieprzyjaciela, niech go przycisną do granicy Prus i dokonają ostatecznego rozgromu. Sama 5-ta armja wystarczy do uporania się z osamotnioną 4 ą armją rosyjską i korpusem jazdy.

Jeżeli zarządzony pościg nie dał jeszcze większych rezultatów, przypisać to trzeba niedokładnemu wykonaniu rozkazów Naczelnego Wodza. 1-a armja nie poszła w nakazanym kierunku, lecz skręciła ku zachodowi na pomoc 5-ej armji. Stało się to na skutek wyolbrzymienia przez niektórych dowódców niebezpieczeństwa, które rzekomo zagrażało jeszcze stolicy. Do dnia 22 go sierpnia dywizje ścigające stają w Ostrołęce, Łomży i Białymstoku, w następnym — oddziały czołowe dochodzą do granicy. Klęska Rosjan jest olbrzymia. Z trzech armij rosyjskich nikłe szczątki, rozproszone i zdemoralizowane, zdołały się wymknąć ku wschodowi nad Niemen. Zapóźniona armja 4-a z korpusem jazdy uległa zupełnej zagładzie; przerwawszy się przez 5 ą armję polską, była zmuszona przez 4 ą armję gen. Sikorskiego przejść 25-go sierpnia pod Kolnem na północ od Łomży na terytorjum niemieckie i tam złożyć broń.

Zwycięstwo, jakiego od czasów Sobieskiego nie znał oręż polski, stało się faktem dokonanym. W księdze historji zostało zapisane, że armja polska i Wódz jej Naczelny dobrze się zasłużyli Ojczyźnie.

Co słychać nowego?

17 Niedziela — Dziś: Jacka — Jutro: Firmina

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 16.VIII-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 757, kierunek wiatru zachodni, szybkość 3 m. na sek. Niebo w 6 zachmurzone. Temperatura powietrza +14.4°

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 757; kierunek wiatru wschodni, szybkość 5 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +18.5°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 757; kierunek wiatru zachodni szybkość, 1 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +13.8°

Z życia gimnazjum białoruskiego

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego udzieliło zezwolenia tut. gimnazjum białoruskiemu na przeprowadzenie dodatkowych egzaminów wstępnych do klas I—VII po wakacjach letnich. Podania będą przyjmowane do dnia 28 sierpnia r. b., egzamina rozpoczną się w dn. 29 sierpnia o godz. 8 ej rano.

Rok szkolny w gimnazjum rozpocznie się w dn. 2 września o godz. 10 nabożeństwem w cerkwi, lekcje zaś w dn. 3 września o godz. 8 ej rano.

Wczorajszy mecz

Wczoraj po południu odbył się na boisku sokolskiem mecz piłki nożnej pomiędzy tut. drużyną „Makabi" a „Makabi" (Z. K. S.) ze Słonima, zakończony wynikiem 0:2 na korzyść tut. „Makabi". Sędziował p. Antoni Dreling.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą" w Adampolu

Dziś o godz. 16 odbędzie się w Adampolu w schronisku dla chłopców obchód 10 lecia „Cudu nad Wisłą". Program obejmuje: hymn narodowy, słowo wstępne kierownika schroniska Porzewińskiego, odczyt p. t. „Cud nad Wisłą" wychowawcy schroniska, obrazek sceniczny p. t. „Żołnierz", który odegrają uczniowie i t. p.

Lida

Organizowanie odczytów o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej w pow. lidzkim

W związku z szerzeniem większej propagandy i w uświadamianiu społeczeństwa o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej w powiecie lidzkim, Komenda Powiatowa P. P. w Lidzie przystąpiła do zorganizowania cyklu odczytów, tak dla funkcjonarjuszy Policji Państwowej, jakoteż i dla szerokich warstw ludności miejscowej. Odczyty takie będą wygłaszane w Lidzie i większych ośrodowiskach całego powiatu przez st. przodownika Stanisława Bołtucia absolwenta kursu gazowego w Warszawie. Pierwszy odczyt wygłoszony będzie w niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 17 ej w lokalu świetlicy policyjnej (Posterunek P. P. gminy lidzkiej, Wyzwolenie 12), w lokalu tym będą wygłaszane również i dalsze odczyty. W razie dużej frekwencji słuchaczy, lokal na odczyty zmieniony zostanie na obszerniejszy, któryby mógł pomieścić wszystkich chętnych. Terminy i miejsca wszystkich odczytów będą systematycznie podawane w „Życiu Nowogródzkiem", o czem powiadamiamy wszystkich zainteresowanych.

Czyżby znowu banda koniokradów?

W nocy z 13 na 14 sierpnia z pastwiska około wsi Jurszyszki, gminy ejszyskiej, dokonano kradzieży 3-ch koni należących do mieszkańców wspomnianej wsi Antoniego Muszkiewicza, Jana Łabowicza i J. Szańczaka. Powiadomiona o powyższym wypadku policja nie mogła narazie wpaść na trop koniokradów, gdyż ci zdążyli zatrzeć wszelkie ślady za sobą. Zachodzi jednak przypuszczenie, iż kradzieży dopuścili się cyganie, którzy krytycznej nocy obozowali w odległości 2 kilometrów od miejsca kradzieży.

Harcerze—czy artyści kabaretowi?

W Niesiłowcach, gminy bielickiej, stanęła obozem męska drużyna harcerzy z Lidy, która już kilkakrotnie urządziła tamtejszej ludności przedstawienia amatorskie, pozostawiające po sobie niemiłe wrażenie. Przedewszystkiem harcerze w roli artystów kabaretowych sypią jak z rogu obfitości „grubemi kawałami", ku zgorszeniu tamtejszej ludności, która niejednokrotnie, pomimo swej prostoty, okazywała już swoje niezadowolenie z tego powodu. Zdaje się, że harcerze biorący udział w podobnych występach mogliby się zdobyć na coś poważniejszego i zużytkować swoje talenty z pożytkiem dla ludu wiejskiego, wśród którego przebywają, przez co wzbudziliby w nim lepszą sympatję dla siebie. Tymczasem swojemi występami, dość nawet sprośnemi, zarobili sobie na miano—nie harcerzy, lecz „żulików", którem to mianem tamtejsza ludność najchętniej ich obdarze.

Spodziewaćby się należało, że takie obozy harcerskie winny być prowadzone pod okiem kogoś ze starszych, któryby mógł hamować ich nietaktowne czasem występy.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Według ułożonego z góry planu rocznicę obchodu „Cudu nad Wisłą", Powiatowy Komitet Organizacyjny postanowił uroczysty obchód przenieść na czas późniejszy. W dniu 15 sierpnia natomiast odbyło się tylko uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Lidzie, w którem wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów i wszystkich organizacyj społecznych. Przed nabożeństwem ks. kanonik Bojaruniec wygłosił okolicznościowe kazanie, w którem podkreślił chwałę polskiego oręża. Termin uroczystego obchodu X-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" podany zostanie po ustaleniu dokładnej daty i programu przez Komitet Organizacyjny.

Pożar

Dnia 13 sierpnia w godzinach wieczorowych we wsi Soliszki, gminy raduńskiej, z powodu wadliwej konstrukcji przewodu kominowego wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny należący do Stanisława Prokopowicza. Szkody wyrządzone pożarem wynoszą około 3 tysięcy zł.

Baranowicze

Czy nasi przyrodnicy o tem wiedzą...

Mówiono nam, że we wsi Szczęsnowicze w gminie lachowickiej na miedzach polnych rośnie w dużej ilości trawa zwana „żubrówką". A na „Wystawie Regjonalnej" w dziale przyrodniczo-leśnym mamy jej pęczek, ale mamy i szafkę z ładnie ususzonemi ziołami leczniczemi, przez mieszkańca powiatu, który kurs zbierania i suszenia ziół przeszedł, może by się zainteresował i „żubrówką", rosnącą obficie na polach szczęsnowickich. S. B.

Przed III Marszem Świteziańskim

W złoty sierpniowy poranek wymaszerowała z Oleandrów krakowskich pierwsza strzelecka kompanja kadrowa, pierwszy od upadku powstania styczniowego zbrojny odruch zalążka wojska polskiego. Nad ugorami pól i nad szerokiemi łęgami ziemi polskiej popłynęła piosenka żołnierska, że za ich trudy i znoje „Polska powstanie by żyć". Wielka ideja Komendanta Piłsudskiego, który powołał do życia tą garstkę wielkodusznych straceńców, odniosła wspaniałe zwycięstwo. Polski śmy zadarmo niedostali wywalczyliśmy ją, a nie wyżebrali. Potem i krwią najlepszych żołnierzy i kryształowych ludzi zrosiliśmy tą ziemię, by posiew dobry dała. Nie kwiatem ta usiana droga do wolności, nie różami, ani wygodnym cieniem kwietyzmu, ale zorana żołnierskiemi ciałami, ale usiane kwiatami bohaterstwa i najwyższej cnoty żołnierskiej.

Corocznie, gdy sierpień wyzłoci podkrakowskie pola, i żyto a pszenica dostałemi kłosami pełne, kłania się łagodnie, cięciom kos i sierpów powolna, znów jak wtedy po dalekich polach, po rośnych łąkach, od krakowskich Oleandrów aż do Kielc idą drużyny strzeleckie. Stary szlak kadrówki, pełny bity gościniec wyciąga do maszerujących zawodników ramiśne ręce drzew, co po obu stronach drogi rosną. Każdy rok przynosi nowe rzesze młodych zawodników świadczące jak głęboko w samo serce społeczeństwa wniknęła wielka ideja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodego pokolenia wolnej i niepodległej potężnej i mocarstwowej Polski.

Trasa marszu Szlakiem Kadrówki zbyt odległa od Nowogródczyzny, niepozwala naturalnie strzelcom nowogródzkim, jak i całemu społeczeństwu Nowogródzkiemu, wziąć wydatniejszego udziału w urządzaniu marszu i manifestacji uczuć w dniu tej, tak wielkiej rocznicy. Postanowiono więc jakoś zaradzić temu. „Est modus in rebus" — powiedziano sobie i postanowiono urządzić swój własny, oryginalny, ciekawy i regjonalny marsz „Szlakiem Świteziańskim". Przez samo najpiękniejsze serce Ziemi Mickiewicza, gdzie żyje Jego tradycja, gdzie w słonecznych pieśniach ludu tętni głęboka nuta przywiązania, do ziemi rodzinnej, która tak wyraźnie bije potężnem źródłem w poezji nieśmiertelnego wieszcza narodu.

Tym marszem świteziańskim, oddajemy głęboki pokłon pamięci wielkiego syna Ziemi Nowogródzkiej, tym marszem oddajemy cześć pierwszym żołnierzom polskim i ich wodzowi ukochanemu Komendatowi Piłsudskiemu.

Jest jeszcze jeden ważny i ważki powód urządzania takiego marszu: wykazanie sprawności fizycznej i tej tężyzny, która powinna cechować każdego strzelca i każdego żołnierza. Solidarność, poczucie odpowiedzialności i wykonanie powierzonego obowiązku, głębokie zrozumienie ważności i szlachetne współzawodnictwo — to kardynalne zasady, które powinny cechować dobrego żołnierza. Zasady te wpajał w swoich żołnierzy i Brygady Marszałek Piłsudski i dlatego to legjoniści zawsze byli uważani nawet przez swych wrogów największych za najlepszych żołnierzy. Biorąca w marszu udział drużyna zdaje poniekąd świadectwo swej sprawności fizycznej. Trud to niemały, ale i nagroda ogromna: poczucie spełnionego dobrze obowiązku, przełamanie trudu fizycznego, pokonanie w sobie drzemiącego poczucia pietyzmu i wygody.

A społeczeństwo nowogródzkie patrząc na maszerujące drużyny, na te karne oddziały młodzieży z piosenką na ustach i radosnych uśmiechach na promiennych gębach, roześmieje się również dumnie że ma taką tęgą, junacką młodzież, z której wyrosną w przyszłości dobrzy obywele państwa polskiego, którzy będą mogli go bronić w razie, gdy ktokolwiek będzie chciał uszczuplić jego stan posiadania. Z tych żołnierzy, z tych młodych strzelców i członków przysposobienia wojskowego powstaną nowe twarde mury piersi, sterczące jako granice polskie.

Społeczeństwo nowogródzkie, z tych szczególnie powiatów, przez które przechodzić będzie trasa Marszu wziąć powinno najżywszy udział w organizowaniu Marszu. W ten sposób wykaże również swą wysoką wartość społeczną i głębokie zrozumienie najżywotniejszych interesów obrony państwa.

Urządzanie takich imprez jak Marsz świteziański jest bowiem wykładnikiem sprawności fizycznej. Na zachodzie i w krajach bałtyckich, które wysoko stoją pod względem sportowym w każdym prawie mieście odbywają się rok rocznie marsze przysposobienia wojskowego i udział w nich bierze całe miejscowe społeczeństwo, radując się i ciesząc wynikiem i smucąc, gdy ich ulubiona drużyna zostanie pokonana.

Spodziewamy się, że i społeczeństwo nowogródzkie w zrozumieniu wielkiego znaczenia Marszu świteziańskiego stanie do apelu i przyjdzie z pomocą komitetowi wykonawczemu Marszu.

A gdy w ciche wrześniowe rano dnia 14 września wymaszerują z Baranowicz drużyny strzeleckie — serca mieszkańców Nowogródczyzny zabiją mocniej w piersiach a usta uśmiechną się serdecznie, gdyż to przeleci: „*Młodzi maszerują*". *T. R.*

Krwawa bójka z gajowym

LIDA (*kor. wł.*) Onegdaj gajowy z majątku Tarnowszczyzna, Szymul Jan spotkał niejakiego Bucewicza Michała mieszkańca wsi Repniki, gminy białohrudzkiej, plądrującego w lesie należącym do majątku Tarnowszczyzna. Gajowy Szymul usiłował przepędzić Bucewicza z lasu, jednakże ten ostatni, dobył noża i zadał gajowemu ciężką ranę w piersi, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Rannego Szymula odstawiono do szpitala powiatowego, zaś za Bucewiczem policja wszczęła poszukiwanie.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

Zjazd sąsiedzki niższych szkół rolniczych woj. wileńskiego i nowogródzkiego w Kuszelewie

W dniu 15 b. m. rozpoczął się w szkole rolniczej w Kuszelewie pod Nowogródkiem sąsiedzki zjazd niższych szkół rolniczych województwa wileńskiego i nowogródzkiego, w którym wzięli udział kierownicy i nauczyciele szkół oraz ich delegaci z Kuszelewa, Różanki, Berdówki, Grzybowa, Bereźna, Łazdun, Antowila, Bukiszkach, Antonowa, Święcian i Opsy. Ogółem wzięło udział w zjeździe około 150 osób, w tem przyjezdnych 105. Pozatem w zjeździe wzięły udział 2 koła Młodzieży Wiejskiej oraz 23 absolwentów szkoły rolniczej w Kuszelewie. Zjazd otworzył starosta powiatu nowogródzkiego p. Hryniewski, który podkreślił znaczenie zjazdu, podnosząc równocześnie zasługi żołnierza polskiego, który przed 10 laty zagwarantował nam możność spokojnej pracy w naszem państwie.

W imieniu p. Wojewody powitał zjazd naczelnik Wydziału Rolnego Województwa p. Bokun, w imieniu władz szkolnych p. insp. Chruściel, kółek rolniczych p. Brochocki, oraz samorządu gminnego p. Cichoń.

Po powitaniach rozpoczęły się obrady, które na początek dały nam przegląd dorobku organizacyjnego. Po przerwie wypełnionej obradami odbyły się zawody, a zespół szkoły w Berdówce odegrał sztukę p. t. „Kwiat paproci".

W drugi dzień odbyły się wyczyny rolnicze, a więc rozpoznawanie roślin, wieku koni, bydła, próba orki, siewu i t. p., dalej siatkówki i wogóle gry. W drugim dniu zjazdu wziął udział p. wicewojewoda Godlewski, którego powitał kierownik szkoły w Kuszelewie p. Błoński i przed którym przedefilowali uczestnicy zjazdu. P. wicewojewoda Godlewski odjeżdżając w serdecznych słowach pożegnał zjazd, życząc mu dalszych owocnych obrad i owocnej pracy na przyszłość.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnych numerach naszego pisma.

Bandyci dowódcami w sowieckiej straży granicznej

STOŁPCE, (*kor. wł.*). Przed paru dniami donosiliśmy o bestjalskim mordzie dokonanym przez sowiecką straż graniczną, na pograniczu sowieckiem, o kilkadziesiąt metrów od naszej granicy, na oczach naszej ludności. Z świeżych i bliższych informacji wynika, że zabójstwa dokonał podoficer pogranicznej straży sowieckiej, ze strażnicy Prusinowskiej. Zabitą była młoda dziewczyna z Prusinowa, która szła z sierpem do żęcia. Najprawdopodobniej, tłem zabójstwa była zemsta osobista. Jednakże, takie bestjalstwo i rozwydrzenie pograniczników, daje powód do głębszego zastanowienia się i bliższego wniknięcia, jaka jest wartość moralna sowieckiej straży granicznej.

Podajemy więc pierwszy z brzegu przykład.

Komendantem strażnicy sowieckiej w Kołosowie, w randze oficera jest niejaki Prokopowicz, pochodzący ze wsi Kuczkuny, gminy stołpeckiej, pow. Stołpeckiego. Jest to były bandyta, poszukiwany przez władze polskie za szereg napadów bandyckich, między innemi na Odcedkę w gm. Stołpeckiej. Był on członkiem bandy dywersyjnej znanego bandyty Mieżyńskiego również pochodzącego ze wsi Kuczkuny. Między innemi jest on zabójcą dwu policjantów polskich ze służby śledczej: Szabuniewicza i Babicza, których wraz ze swą szajką zamordował na szlaku kolejowym Stołpce — Kołosowo w r. 1924.

Bandycką swą karjerę rozpoczął Prokopowicz w latach 1919-1920 wraz z Drozdem i Mieżyńskim który był przywódcą. W tym okresie, ci trzej bandyci operowali wyłącznie w pociągach idących na szlaku Stołpce-Kołosowo. Korzystając ze zwolnionego biegu pociągu, wyskakiwali z lasu ciągnącego się wzdłuż torów, dostawali się do wagonów i rabowali co im się tylko dało. Już w roku 1920 w chwili odstępowania wojsk polskich, wstąpili oni do czynnej akcji napadając i mordując pojedyńczych żołnierzy polskich, którzy w jakikolwiek sposób oddalili się od swych oddziałów. Po powrocie w te strony wojsk polskich, ścigani za przestępstwa zbiegli do Rosji i oddali się na usługi bolszewikom. W następstwie tego w r. 1924 występowali oni w bandach dywersyjnych, a raczej w jednej bandzie Mieżyńskiego. Znając teren, banda ta była jedną z najniebezpieczniejszych i zarazem najokrutniejszych. Podczas napadu bandy dywersyjnej na Stołpce, zabito 11 ludzi.

Mieżyński w r. 1928 powrócił do Polski aby dalej prowadzić swe zbrodnicze rzemiosło. Osaczony w swej siedzibie w Kuczkunach przez żołnierzy KOP. i policję, nie mogąc się ratować ucieczką—popełnił samobójstwo. Znaleziono przy nim kilka granatów.

Prokopowicz jest zaś oficerem sowieckim. Zupełnie odpowiednie stanowisko dla bandyty.

Nie dziw więc, że sowieccy pogranicznicy dopuszczają się tak bestjalskich mordów, jak ostatnio, nawet na bezbronnych kobietach. Wilka ciągnie do lasu, a bandytę do jego procederu. *Veg.*

Echa nabycia samochodu dla str. poż.

Magistrat m. Baranowicz przesyła nam następujący list:

W związku z notatką „Migawki Baranowickie" w „Życiu Nowogródzkiem z dn. 12.VIII.1930 r. Nr. 185, Magistrat m. Baranowicz uprzejmie prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Nabycie samochodu pożarniczego odbyło się w warunkach, które nie budziły żadnych podejrzeń, ani w obrębie Rady Miejskiej, ani w społeczeństwie. Pogłoski, które dotarły do wiadomości autora notatki, a dotyczące rzekomej interesowności jednego z członków Zarządu Miasta, oparte są na nieznajomości przebiegu sprawy.

Historja nabycia auta pożarniczego była następująca: Straż Ogniowa Ochotnicza w Baranowiczach uchwaliła na posiedzeniu swego Zarządu nabycie auta pożarniczego, a mianowicie firmy „Ursus". W toku pertraktacyj o to z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, ujawniło się, że P. Z. U. W. uchwali—8 000 zł. zapomogi na ten cel, ale Magistratowi, nie zaś Ochotniczej Straży Pożarnej. Wówczas Magistrat postanowił maszynę nabyć. Ponieważ jednak jeden z członków Zarządu, a mianowicie Vice-Burmistrz inż. Aron Winnikow jest przedstawicielem firmy „Ursus", Magistrat postanowił dla uniknięcia wszelkich stronniczości, nie liczyć się z dokonanym przez Ochotniczą Straż Ogniową wyborem maszyny „Ursus", lecz oddać w ręce specjalnej komisji wybór firmy, z której samochód miałby być nabyty. Komisja ta składa się z Magistratu (z wyjątkiem Vice burmistrza p. Winnikowa, który się usunął od ingerencji w tej sprawie), z przedstawiciela Rady Miejskiej, Ochotniczej Straży Ogniowej w Baranowiczach i Sejmikowego instruktora pożarniczego. Komisja ta po rozpatrzeniu warunków sprzedaży szeregu firm i dostosowania maszyn do miejscowych warunków, postanowiła jednogłośnie nabyć samochód firmy „Ursus", jako odpowiedni dla miejscowych warunków i jako wyrób krajowy.

Inż. A. Winnikow, po otrzymaniu wiadomości o uchwale Komisji, nie tylko nie próbował wyzyskać tej sytuacji dla osiągnięcia osobistych korzyści, jako przedstawiciel firmy „Ursus", lecz przeciwnie wyrobił w firmie „Ursus" daleko idące ulgi i ułatwienia dla Magistratu, zawdzięczając którym, cena kupna została obniżona do 40.000 zł. i spłata została rozłożona na 3 lata, ponadto uzyskano dodatkowe korzyści, jak 150 m. węża i t. d.

Za Burmistrza m. Baranowicz
Ławnik Magistratu
J. Biedkowski

Z OSTATNIEJ CHWILI

SAMOLOT STRZASKANY O STOK GÓRY

WIEDEŃ 16.8. Samolot austrjackiego towarzystwa lotniczego U.G. 5 lecąc z Insbrucku do Zurichu uderzył wczoraj z powodu mgły w pobliżu miejscowości Weiter w Bawarji o stok góry i został strzaskany. Pilot kapitan Rubitjuss poniósł śmierć na miejscu. Dwaj pozostali amerykanin i szwajcar doznali ciężkich obrażeń.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że jest to I-a katastrofa jaką poniósł samolot austrjackiego towarzystwa lotniczego.

Drugi etap niemieckiej polityki zagranicznej

Od Nadrenji do Pomorza

GDAŃSK 16. VIII. W dzisiejszym numerze „Baltische Presse" zamieszcza pewien wybitny publicysta niemiecki artykuł poświęcony propagandzie niemieckiej na rzecz rewizji granic. Autor pisze między innemi „Niemiecka polityka zagraniczna jest drogą do wolności, pod którem to hasłem polityka zagraniczna Niemiec rozumie możliwość daleko idącej likwidacji traktatu wersalskiego, a pierwszym etapem na tej drodze była przedwczesna ewakuacja Nadrenji. Obecna polityka zagraniczna niemiecka przechodzi do drugiego zadania, to jest do korytarza. Wszystkie siły niemieckie, które dotąd zwracały się formalnie w kierunku ewakuacji Nadrenji, zwrócą się na wschód z żądaniem rewizji granic.

OLBRZYMI POŻAR W POZNAŃSKIEM

POZNAŃ, 16 8. Jak donoszą dzienniki ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w fabryce „Młynotwórnia" Spółka Akcyjna w Rogoźnie. Pożar strawił szopy z maszynami młyńskimi wartości 400 tysięcy złotych.

Pożar prawdopodobnie powstał wskutek podpalenia. Energiczne śledztwo w toku.

Program prac Ligi Narodów

GENEWA 16. VIII. Na 11 Sesję Ligi Narodów, która się zbierze we wrześniu w Genewie będą między innemi rozpatrywane następujące sprawy: Projekt paneropy według projektu Brianda, wybór 3 państw na niestałe miejsca w Radzie Ligi na miejsce ustępujących: Kanady, Finlandji i Kuby, sprawy współpracy intelektualnej, sprawa wychodźców i emigrantów asyryjsko chaldejskich i ormiańskich, sprawy konferencji celnej między państwami Europy i t. d.

Walki socjalistyczno-komunistyczne w Bytomiu

BYTOM 16 VIII. Na 15 b. m. narodowi socjaliści zwołali do Bytomia wiec przedwyborczy. Przed gmachem zebrały się tłumy komunistów, które usiłowały udaremnić zebranie. Mimo natychmiastowej interwencji policji doszło między komunistami a narodowymi socjalistami do bójki, w której wyniku kilku policjantów zostało poturbowanych. W rezultacie jednak policja rozpędziła pałkami gumowemi manifestantów komunistyczn. i wiec narodowych socjalistów pod silną osłoną policyjną, odbył się.

Wycieczka studentów fińskich

Dnia 18 b.m. przybędzie do Gdyni z Finlandji wycieczka studentów Polaków fińskich z Helsingforsu. W wycieczce weźmie udział również redaktor pisma Somanmaa p. Haikhila. Z Gdyni uczestnicy wycieczki udadzą się do Poznania, następnie do Katowic i Zakopanego. Do Warszawy przybędą dnia 27 b. m. Po jednodniowym pobycie w Warszawie studenci udadzą się do Wilna, a stamtąd przez Łotwę do Finlandji. W czasie pobytu studentów w Poznaniu dołączy się do wycieczki kilku studentów fińskich studjujących na uniwersytecie w Brukseli.

Nowi konsulowie amerykańscy w Polsce

Ambasada Stanów Zjednoczonych zawiadomiła Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że konsulem generalnym został mianowany w Warszawie p. Harry S. Franklin, a wicekonsulami pp. S. Montoogery, H. Collanday, M. Elbridge i D. Urbow.

Małżeństwa między dziećmi w Indjach

Małżeństwa między dziećmi w Indjach są jeszcze i dzisiaj rozpowszechnione. Według statystyki z r. 1921 istniało w tym roku w Indjach 218.000 „żon" i 15.000 „wdów" w wieku 4—8 lat, 2.000.000 „żon" w wieku poniżej 10 lat i 6.300.000 zamężnych kobiet w wieku poniżej 15 lat. Inaczej mówiąc około 9.000.000 dziewcząt w wieku 14 i mniej lat znajdowało się w stanie małżeńskim lub wdowieństwa, jak podaje statystyka urzędowa brytyjskiego urzędu cywilnego dla Indyj.

Ponieważ panujące w Indjach obyczaje i przesądy kładą tamę powtórnemu wyjściu zamąż wdów, przeto los tych setek tysięcy owdowiałych kobiet jest godzien pożałowania.

Władze angielskie starały się już oddawna przeciwdziałać tym zwyczajom, które przyczyniają się w ogromnym stopniu do zwyrodnienia rasy. Ale upór ludności czynił iluzorycznemi wszystkie prawie wysiłki Anglików w tym kierunku.

W roku 1860 wydana ustawa określiła jako granicę minimalną wieku 10 lat dla dziewcząt mających wyjść zamąż. Liczono się przytem i z tą okolicznością, iż w kraju o charakterze tropikalnym okres dojrzałości następuje znacznie wcześniej, niż w krajach europejskich.

Stopniowo podwyższono granicę wieku: w roku 1890 — do 12 lat, w roku 1925 — do 13 lat. Ostatnio weszła w życie ustawa, która określa legalny wiek dla zawierających związki małżeńskie na 14 lat dla dziewcząt i na 18 lat dla mężczyzn. Wiadomo jednak, iż ustawa ta jest obchodzona i że sankcje karne za przekroczenie przepisów odnośnych są rzadko kiedy stosowane ze względu na zakorzeniony opór i konserwatyzm ludności oraz kast kapłańskich.

Poza tem ze względu na zdarzające się często bardzo małżeństwa, w których mąż liczy 50 lat i więcej a żona — 14 lat i mniej, wydano szereg ustaw ograniczających maksymalny wiek mężczyzny przy zawieraniu związków małżeńskich. Tak więc w prowincjach Bengalu i Pendżabu nie wolno wg. ustawy żenić się mężczyźnie, mającemu 45 al o 50 lat z dziewczyną, której wiek nie przekracza 15 lat. — Ale i w tym wypadku ustawy pozostają nader często martwą literą i, zwłaszcza jeśli kandydat na męża jest zamożnym człowiekiem, partja dochodzi do skutku. St.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.

Niedziela 10 sierpnia

Transmisja Dożynek ze Spały.
a) 9.00. Msza św.
b) 11.30. Transm. defilady.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gramofonowe.
13.00. Kom. meteor.
13.10. Odczyt.
13.30. Tańce polsk.
14.00. Transm. Dożynek.
16.15. Z przed dziesięciu laty.
a) 16.15. Przem. gen. dywizji.
b) 16.30. Na odsiecz Warszawy.
c) 17.30. Koncert.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Wiadomości przyjemne.
19.40. Płyty gramofonowe.
„Z przed dziesięciu laty" (d.c.)
a) 20.00. Słuchowisko.
b) 20.30. Koncert.
c) 21.00. Kwadrans literacki.
d) 21.15. Koncert.
e) Feljeton.
22.15. Kom. meteor. polic. i sport.
23.00. Muz. tan.

Poniedziałek 11 sierpnia

11.40. Przegląd pras. kraj.
11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. meteor.
15.15. Kom. gospodarczy.
15.50. Odczyt.
16.15. Płyty gramofonowe.
17.10. Przegląd komunikacyjny.
17.35. Lekcja języka franc.
18.00. Muzyka.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Pogawędki techn.
19.35. Płyty gramofonowe.
19.45. Skrzynka pocz. roln.
20.00. Prasowy Dziennik Radjowy.
22.50. Koncert.
12.00. Feljeton.
22.15. Kom. meteor. pol. i sport.
23.00. Muzyka tan.

Wtorek 12 sierpnia

11.30. Kom. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gramofonowe.
13.00. Kom. meteor.
15.15. Kom. gospodarczy.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.10. Chwilka lotnicza.
17.35. Transm. z Krak.
18.00. Muzyka.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramofon.
19.30. Odczyt.
19.45. Giełda rolnicza.
20.00. Pras. Dziennik Radj.
20.15. Opera.
22.30. Odczyt.
22.45. Kom.: meteor., polic., sport.

Szofer poszukuje posady prywatnej lub pomocnika szofera za 50 zł. miesięcznie. Posiada dyplom szkoły Syndykatu Turystycznego i zielone prawo jazdy. Paweł Korszun, Smoleniki pocz. Niedźwiedzice pow. Baranowicki. 930—3

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Zdzięciole Stanisław Hładki, zamieszkały w Nowogródku przy ulicy Piłsudskiego Nr. 89 obwieszcza, że na zaspokojenie należności, przypadających na rzecz: Lejzera Piernika 3000 zł. długu z proc. i kosztami, Komunalnej Kasy Oszczędności pow. nowogródzkiego 2000 zł. długu z proc. i kosztami, Jana Chrestinowicza 224 zł z proc. i kosztami, Mowszy Pikielnego 570 zł. z proc. i kosztami, Kasy Spółdzielczej w Dworcu 900 zł. z proc. i kosztami i innych wierzycieli w dniu 14 października 1930 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, pod nazwą folw. Romanówka, położonej w gm. dworzeckiej, pow. i wojew. nowogródzkiego należącej do dłużnika Władysława Mazury, składającej się z 85 dziesięcin mniej więcej ziemi ornej, łąk i lasu w jednym kawałku i z budynków: 2-ch domów mieszkalnych drewnianych, stodoły drewnianej na murowanych filarach, obory drewnianej i piwnicy murowanej, szczegółowo wskazanych w opisie w dniu 21 marca 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej nie ma i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie podług wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15000 zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 1500 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Komornik
Hładki

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Zdzięciole Stanisław Hładki, zamieszkały w Nowogródku przy ulicy Piłsudskiego Nr. 89 obwieszcza, że na zaspokojenie należności, przypadających na rzecz Abrama Zabielińskiego 1000 zł. długu z proc. i kosztami, Mieczysława Łatuszyńskiego 500 zł długu z proc. i kosztami i na rzecz Teresy Grycukowej 39 zł. 50 gr. tytułem kosztów procesu i egzekucyjnych w dniu 14 października 1930 roku o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację, nieruchomości ziemskiej położonej we wsi Plebanowiczach gm. zdzięciolskiej, pow. i wojew. Nowogródzkiego, należącej do zmarłego dłużnika Antoniego Bakowicza, składającej się z udziału do 18 ha mniejwięcej ziemi ornej i łąk wspólnych z bratem jego Ignacym Bakowiczem i siostrą Teresą Grycukową i z udziału do budynków drewnianych, krytych słomą, a mianowicie: domu mieszkalnego, stodoły i chlewu, wspólnych z temiż osobami, szczegółowo wskazanych w opisie w dniu 18 lipca 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej nie ma i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, podług wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 2500 zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 250 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Komornik
HŁADKI

Nowo-otwarta fabryka wody sodowej i napojów owocowo-gazowych
LEWIN MAKS
Lida Suwalska 58 (obok kina „Nirwana")
Własny bufet. Na składzie hurtem i detalicznie wszelkie napoje owocowo-gazowe rozmaitych gatunków wyrabiane tylko na kolorze bez użycia faro, jakoteż napoje naturalne jak n.p. malinówka z malin, osiemnastka (18) z pomarańcz i sitro z cytryn. Wszelkie wyroby są filtrowane przez asbest i hygjenicznie wyrabiane, poddane analizie w laboratorjum Ch. D. P. M. S. w Wilnie i uznane za znakomite.
Przedstawicielstwo J. Nibulski Iwje ul. Wileńska 59.
705—365

PLAGA LETNIA!!!
Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznosiciele wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek japoński „Katol", który tępi doszczętnie w pokoju: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo.
„Katol" nieszkodliwy dla zdrowia — **Nie reklama lecz rzeczywistość:** kto spróbuje „Katol" pozostanie wdzięczny za dobrą poradę.
Przedstawiciel „KATOLU" Z. WOJTKIEWICZ Wilno, ul. Kalwaryjska 21.
Agentura na Baranowicze i sąsiedni rejon Skład Apteczny I. Kacewa ul. Ułańska Nr. 2.
Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

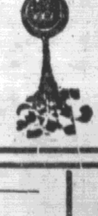

Wydział elektrotechniczny przy Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie otwiera się z dniem 6 września r.b.; zajęcia ranne ewentualnie wieczorowe. Podania przyjmowane będą do 29 sierpnia r. b. Informacji udziela kancelarja Szkoły Wilno ul. Holendernia 12 931—

Zgubioną przepustkę graniczną, wydaną przez Starostwo Stołpeckie w r. 1921—1922 na imię Pinio Gormizo—unieważnia się. 932—3

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku
Dziś i dni następnych
Potężny dramat z życia arystokracji Paryża p.t.
„POWOJENNI PANOWIE"
W rolach głównych: posągowa La Jana i subtelny Gösta Ekman.
Ofiarna miłość dziewczyny—Przepych salonów—Prawdziwe uczucie istnego arystokraty
Początek seansów w dni powszednie o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej
Ceny miejsc Loże 2 zł., I miejsce [illegible], II miejsce [illegible], III miejsce 70 gr.
Następny program „Ostatnia bitwa morska"
Wkrótce „Broadway"

T. Jacek Rolicki 34)

SIELANKA

(Z cyklu „Legenda Zuchowatych")

POWIEŚĆ

— Najważniejszą zaś rzeczą — kończył Ryszard swe twierdzenia jest ten naprawdę ważny fakt, że jesteśmy dobrymi żołnierzami, jak chciał Komendant. To bardzo ważna rzecz dla nas, którzy będziemy kiedyś wychowawcami polskiego żołnierza jego instruktorami. Musi się przejąć ten młody polski żołnierz, wyrosły w słońcu niepodległości naszą ideologją, naszą karnością polegającą nie na surowej dyscyplinie, bezmyślnej i ślepej taktyce „drylu" na wzór austrjacki czy pruski, ale tej dyscyplinie, którą my jesteśmy przejęci — dyscyplinie, wypływającej z głębokiego zrozumienia naszej drogi. Kapujecie. Jakiem ja czasem tak, obywatelu kapitanie.

— No więc Palimąka, Brać mi zaraz rum od Makczyńskiego i przestać patyczkować się. Piotruś dobrze to wykalkulował, a jeszcze ładniej powiedział. Ale jużeś dawno nie popełnił żadnego wiersza.

Piotruś zarumienił się serdecznie, spąsowiał po tem powiedzeniu Ryszarda, a Palimąka wyrwał się nagle.

— Gdzie tam, obywatelu kapitanie, sam widziałem jak Makczyński dzisiaj po ataku gazowym siadł w okopie i grypsał jakiś sążnisty tasiemiec wierszowany.

— No to jazda — odczytywać.

— Ależ to jest — bronił się Makczyński, list do domu, do matki.

— Wierszem?

— Tak, wierszem czasem piszę, tak mi to łatwo przychodzi. Samo się jakoś dziwnie składa. Takie wdzięczne słowa, jak muzyka najpiękniejsza przychodzą i łapię je jak motyle na łące.

— No to nam przeczytaj. Jazda, Luh.

— No nie Piotruś — zachęcał go Ryszard. Głowa do góry. O ile niema tam jakichś drastycznych, czy bardziej intymnych rzeczy to wal na całego.

Piotruś wydobył z zanadrza notes i zaczął drżącym głosem, nieśmiało odczytywać:

„Piszę do ciebie tęsknotą i łzami.
Ten list o matuś moja ukochana
Coś w sercu boli i kłuje i gra mi
Jakby tam jakaś skrywała się rana
Bo choć za wami tęsknię tak ogromnie
Żal mi opuszczać tego co koło mnie.

Bo kiedym raz już oddał się tej sprawie
Która jest święta (wszak to prawda mamo)
Muszę być przy niej, choć tęsknotą krwawią
Swe serce. Prawda, że to jest tak samo
Jak człowiek, który wielką rzecz podejmie
Musi ją skończyć i rąk mu odejmie.

Tak, w górę czoło. Twój syn się nie złamie,
Nie zegnie głowy pod nachają wroga
Dziś jeśli tylko kto ma silne ramię
Winien iść z nami. Prawda mamo droga.
Że na ostatni wolnej Polski szaniec
Winien iść każdy leguński skazaniec.

Lecz smutno bardzo. Kiedy zamknę oczy
Śnią mi zaraz podlaskie rozłogi.
Kiedy się słońce na niebo wytoczy
I bodą jego rycerskie ostrogi,
Kiedy się wszystko dokoła rozśpiewa
Pieśnią poranną—kiedy szumią drzewa.

Słyszę jak strumień po kamieniach skacze
I jak osika drży, wstrząsa liściami,
Jak brzoza cicha nad strumieniem płacze
Wstrząśnie pod wichrem rośnemi perłami,
Słyszę jak derkacz kędyś w trawie woła
I smutno — bo tu tak pusto dokoła.

Pozdrów o mamo te łąki, strumienie
W bród pod lasem gdzie chodzą bociany,
Stare, omszone nad wodą kamienie
Naszego dworku bielusieńkie ściany
I wszystkich ludzi i miejsca i chaty
Wszystkich niech anioł obejmie skrzydlaty

Ogarnął ich jakiś dziwny nastrój. Na twarzach tych ludzi strachu nie znających, którzy kpili ze wszystkiego, odbiło się wzruszenie. Nawet plugawa gęba Palmąki świeciła łuną silnego wzruszenia. Gdy Makczyński skończył, Jurasek westchnął serdecznie i zwracając się do Ryszarda szepnął wzruszony:

— Jak to dobrze być, obywatelu kapitanie, poetą. Ja to bym cały miesiąc myślał i myślał, a jeszczebym nie mógł popełnić ani jednego wiersza. U nas w budzie ja tylko jeden nie pisałem częstochowskich wierszy miłosnych, gdzie wiosna musi się rymować z radosną i blizna — ojczyzna. Taki już jestem. Ani do muzyki ani do literatury, a jak czasem zaryczę — to tak jakby słoń śpiewał w operze. Raz tylko — podkochiwałem się w sztubaczce, bardzo piegowatej pannie z 6 klasy gimnazjum... Chciałem ją raz pocałować w parku ale mi powiedziała, że zgodzi się dać całusa, ale muszę jej napisać długi i piękny poemat. Naturalnie zgodziłem się odrazu i wziąłem serdeczny zadatek. Potem całą noc siedziałem nad zeszytem i usnąłem. Po przebudzeniu się przeprzepisałem cały ustęp ze Słowackiego „W Szwajcarji" i zaniosłem swej donnie. Zaimponowałem jej straszliwie. O mało mnie na śmierć nie zacałowała. Potem na pożegnanie powiedziała mi szczerze i otwarcie żem wziąłem ją swą bezczelnością i że się nigdy tak nie ubawiła jak wtedy, gdym z emfazą czytał cudowne wiersze Słowackiego.

— Dobrze, dobrze, tylko czas już spać — odezwał się Palimąka. Po takim dniu to się musi przecież człowiek trochę byczy. Ja idę spać.

— O ile wogóle będziemy mogli spać—ziewnął Jurasek.

—Dlaczego? Niech się nawet niebo zawali, to mnie nie obudzi.

— Będzie pompa. Patrzcie jak się błyska. Artylerja niebieska zacznie teraz swój ogień choleryny. Nie tak jak Włosi. A potem jeszcze zacznie lać.

— Rany koguta. Uciekać przyjdzie chyba.

— Dałbyś spokój i nie krakał napróżno.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwania pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucji społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATA: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 4 zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.

Redaktor i wydawca Mikołaj Zdanowicz

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku.